Należyłość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 2 Mk.

Redakcya i Adm.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon 2502.
Biuro miastowe Administr.: Karmelicka Nr. 16. Telefon 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 42·— Z odnoszeniem do domu M. 45·— na prowincyi M. 48·—. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Nr. 170. — Rok III. Kraków, czwartek 24. czerwca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Co noc przyniosła?

Poseł Witos złożył misyę.

Poseł Witos po dwudniowych rokowaniach ze stronnictwami centrowo-lewicowemi *złożył misyę utworzenia gabinetu.*

Pierwszą trudnością dnia wczorajszego było obsadzenie teki robót publicznych. Kandydatura Bryla natrafiła na taki upór, że ją usunięto. Uznano jednak tę tekę za stan posiadania ludowców.

Socyaliści wysunęli natomiast przyznanie im *jednej teki gospodarczej.* W parę godzin później zażądali właśnie *teki robót publicznych.*

Ludowcy przyrzekli im tekę ministerstwa poczt i telegrafów jako żądaną tekę gospodarczą i przyznano im podsekretaryat w min. robót publicznych. Socyaliści zgodzili się na to i *wysunęli na min. poczt p. Moraczewskiego.* Natomiast zrezygnowali socyaliści z teki sprawiedliwości i odstąpili ją p. Grzędzielskiemu. W ten sposób aprowizacyi nie otrzymałby ludowiec. Wieczorem odbyło *trzecie zebranie bloku rządowego.*

Kompromis między P. P. S. a P. S. L. przedłożono klubom. *N. P. R. i K. P. Konst. wypowiedziały się stanowczo przeciw kandydaturze p. Moraczewskiego na min. poczt.*

Wobec tego uznał Witos, że *rokowania się rozbiły i udał się do Belwederu.*

Naczelnik państwa odpowiedział, że było jego pragnieniem, by przesilenie, które odbija się szkodliwie na interesach państwa zostało jak najrychlej zakończone. Jego pragnieniem było i jest, aby państwo zostało ugruntowane na szerokich masach ludowych i aby wszystkie warstwy ludności mogły owocnie dla państwa pracować. Jest pewnem, że mimo wszelkie trudności ideał ten będzie osiągnięty. Naczelnik państwa oświadczył, że jak najspieszniej porozumie się ze Sejmem, by się zastanowić nad sprawą usunięcia trudności utworzenia rządu.

Armia konna Budeniego w odwrocie.

Warszawa. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 22 bm.:

Ponowne silne ataki bolszewickie na linię rzeki Auty na nasze pozycye pod wsią Sokołowszczyzną, zostały odparte.

Na Polesiu trwają zawzięte walki. We wczorajszych walkach, jakie się wywiązały między grupą generała Romera, a konna armią Budennego, **ta ostatnia poniosła bardzo ciężkie straty.**

Dowódca jednej z brygad XI. dywizyi kawaleryi nieprzyjacielskiej został zabity.

W rezultacie tej akcyi masy kawaleryi bolszewickiej zostały zmuszone do panicznego odwrotu i zaniechania nakazanego ataku na Zwiahel.

Polska przyjmuje arbitraż w sprawie Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy.

Rząd polski oświadczył Radzie ambasadorów, że uważa, iż wobec teroru czeskiego przeprowadzenie plebiscytu na Śląsku Ciesz., Spiszu i Orawie jest niemożliwe i wobec tego **zgadza się w zasadzie na arbitraż.**

Czyje pieniądze?

Warszawa. (Telef. M). Z Berlina telegrafują: Ukraiński komisarz ludowy Rakowski w radiotelegramie do rządu niemieckiego zaprotestował przeciw wydaniu Petlurze pieniędzy zdeponowanych przez Skoropadzkiego w Banku niemieckim. Pieniądze te, zdaniem Rakowskiego, są własnością narodu ukraińskiego i mogą być wydane tylko robotniczemu sowieckiemu rządowi ukraińskiemu.

W Sejmie niema żadnej większości.

Gabinet urzędniczy niewystarczający. — Prasa warszawska o rozbiciu się gabinetu p. Witosa.

Warszawa (Tel. M) dnia 23 czerwca. Prasa warszawska poranna omawiając wczorajsze rozbicie rokowań w sprawie sformowania gabinetu zaznacza, że rezultatem całego przesilenia jest stwierdzenie, iż **w sejmie naszym niema wogóle większości ani prawicowej ani lewicowo-centrowej,** mimo, że sprawy tak sporne jak system aprowizacyjny i konstytucya zostały usunięte na bok, a idzie o ostateczne wytyczenie linii naszej polityki zagranicznej i o kwestyę wojny i pokoju. **Wedle najbardziej elementarnych pojęć konstytucyjnych sejm powinienby zostać rozwiązany i rozpisane nowe wybory. Ale właśnie w obecnej sytuacyi międzynarodowej rozwiązanie sejmu byłoby jawnem proklamowaniem ciężkiego kryzysu już nie rządowego ale państwowego,** którego objawem jest rozbicie się wszelkich agend parlamentarnych. Nie potrzeba się oddawać złudzeniom. Przesilenie to już się zaczęło i nikt przewidzieć nie zdoła, jak daleko sięgnie i jakie szerokie zatoczy kręgi. **Gabinet urzędniczy w obecnem położeniu jest niedostatecznym** bo na krótką chwilę osłonięciem tego faktu, którego tragiczne znaczenie zrozumieją wczorajsi zwycięzcy po niewczasie.

Gabinet urzędniczy — na widowni?

(Szefem gabinetu min. Bartel).

Warszawa (Tel. M.) Dzienniki poranne notują wiadomość, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa naczelnik państwa powoła do steru gabinet urzędniczy, na czele którego miałby stanąć inżynier Bartel. Wiadomość tę należy jednak notować z zastrzeżeniem.

Następcą hr. de Maneville sir Wallace.

M. Ostrawa (Tel. wł.) Dnia 23 b. m. Czesko-Mor. Dennik donosi z Cieszyna, że międzynarodowa komisya w Cieszynie będzie powiększona o jednego członka. Będzie nim delegat Stanów Zjedn., **sir Wallace,** który obecnie bawi w Paryżu. W niemieckich kołach politycznych słychać, że sir Wallace ma zastąpić hr. Manueville w przewodnictwie komisyi.

Polska dopuszczona do konferencyi w Spaa.

Wiedeń. (PAT.) „Nene Freie Presse" donosi, że konferencya w Boulogne powzięła uchwałę, aby na konferencye do Spaa powołać delegatów greckich, polskich, portugalskich, rumuńskich, czechosłowackich i jugosłowiańskich.

Londyn. 22 czerwca. Wydano tu **komunikat oficyalny** o wyniku konferencyi w Boulogne, w którym powiedziane jest, że **Polska otrzymała zaproszenie do udziału w konferencyi w Spaa.**

Starania rządu o udział Polski na konferencyi w Spaa.

Warszawa. (PAT). Korzystając z chwilowego pobytu w Paryżu hr. Storzy, dawnego wiceministra, a obecnie ministra spraw zagranicznych we Włoszech oraz z przyrzeczenia otrzymanego ze strony przedstawiciela Włoch, **minister Patek** — jak podaje publikowany dziś komunikat Min. Spr. Zagr. **wznowił swe starania o zaproszenie przedstawicieli Polski na konferencyę w Spaa. Włochy i Belgia wypowiedziały się w tej sprawie przychylnie dla Polski. Wobec tego prezydent Millerand obiecał przy pierwszem spotkaniu się z przedstawicielami angielskimi postawić tę sprawę w ten sposób, aby delegacya polska została uznana oficyalnie i aby posiadała prawo głosu we wszystkich sprawach, które się będą dotyczyły Polski pośrednio albo bezpośrednio.** Wobec spodziewanego kryzysu przed wyjazdem swoim z Warszawy, minister Patek prosił o udzielenie mu dymisyi jednocześnie z dymisyą poszczególnych członków gabinetu, pomimo to jednakże mógł dalej pracować w Paryżu wobec tego, że Naczelnik Państwa dając dymisyę byłemu gabinetowi, polecił ministrom sprawowanie ich obowiązków do chwili zatwierdzenia nowego gabinetu.

(Komunikat Minist. spraw zagranicznych o przebiegu starań p. Patka w czasie jego ostatniej podróży do Paryża nadszedł do Krakowa razem z powyżej zamieszczoną depeszą o dopuszczeniu Polski na konferencyę w Spaa. *(Przyp. Red.).*

Konferencya w Boulogne za dalszemi rokowaniami gospodarczemi z Krasinem.

Wiedeń 23 czerwca. (Tel. wł.) Według depeszy Havasa na konferencyi w Boulogne porozumiano się co do tego, **aby rokowania w Londynie z rosyjskimi delegatami w kwestyach gospodarczych były dalej prowadzone,** przyczem naturalnie o uznaniu polityki sowietów nie może być mowy.

Wydeptane ścieżki historyi.

Kraków 23 czerwca.

Nie wystarczy dokonać przewrotu, by pchnąć świat na nowe tory. Kto wie, czy obserwując przesilenia, których widownią stała się Europa, nie dojdziemy raczej do wniosku, że katastrofy wielkich rozmiarów, zrywając i niszcząc wszystkie sieci planowej, zorganizowanej, rozumnie kierowanej akcyi zbiorowej cywilizowanego człowieka wyzwalają jakieś pierwotne ślepe siły i pchają bezwolne narody po naturalnych pochyłościach, staremi korytami ku fatalistycznym ujściom. Nowe tory żłobić może tylko celowy i skoordynowany wysiłek mięśni i rozumu. Wezbrany żywioł toczy się po odwiecznych szlakach.

Wojna nie przekształciła świata, ale go rozpętała i rozprzęgła. Wszystko, co w jej planach było sztucznego i przeciwnego naturze, runęło, lub jeszcze runie. Wyzwoliło się to, co miało organiczną spoistość i żywotność, np. Polska, której wskrzeszenie nie leżało naprawdę w programie żadnego ze stających do walki obozów. Wyrasta ponad głowy zwycięzców fala takich ruchów narodowych jak ruch panislamski. Dziś jeszcze nie można mieć nawet przybliżonego wyobrażenia, jak ukształtuje się powierzchnia Europy, Azyi, gdy ten wciąż jeszcze dymiący wulkan wojen i przewrotów przycichnie. Można jednak obserwować na niektórych bliższych przykładach, jak się dokonywa pewnego rodzaju rozkład chemiczny, wydzielający rdzenne pierwiastki od zewnętrznych naleciałości, wytrawiający w ogniu przewrotu wszystko, co było sztuczną konstrukcyą, a wyzwalający sam rdzeń naturalnych składników i organicznych konieczności.

Wielką retortą eksperymentów historycznych stała się współczesna Rosya, która przez trzy lata przeszła cały krąg przewrotów tak, że w końcu nie pozostał literalnie kamień na kamieniu z owej potęgi mocarstwowej, która w sierpniu 1914 roku ruszyła do boiu. Spopieliło się dosłownie wszystko, co od czasu Piotra W. było zaszczepione Rosyi celem upodobnienia jej do Europy i wciągnięcia w krąg wielkich mocarstw, wśród których od rozbioru Polski zaczęła grać rolę dominującą.

Nieobecność Rosyi stała się dla całej reszty byłego europejskiego koncertu czemś niesłychanem, przerażającem i niepokojącem zarazem, jakąś tajemniczą i niebezpieczną pustką, w której mroku pokutują widma.

Takiem widmowem zjawiskiem jest obecna Rosya. Jeśli mu się jednak przyglądać okiem trzeźwem bez przesądów i złudzeń, widzimy, że nie jest ono bynajmniej jakimś zwiastunem nowej ery, lecz raczej zmartwychwstałym upiorem dawnej Rosyi, tylko rozebranym z europejskiej garderoby, a występującym w całej swej prymitywnej nagości.

Jakkolwiek między Rosyą carską a Rosyą sowiecką zachodzi pozornie zupełna przeciwstawność i bardzo silnie daje się we znaki mierzoną skalą powszednich warunków życia, w wielkich zasadniczych rysach — linia polityczna jednej i drugiej są zupełnie też same. Po zniszczeniu tego, co zdziałały wieki zorganizowanej roboty, pozostało to, co idzie ślepym instynktem, koniecznością geograficzną i psychiczną.

Rosya sowiecka tak samo jak Rosya carska za pomocą wojny zewnętrznej broni się przed wewnętrznym przewrotem. Nie zdolna zreorganizować się na drodze pracy twórczej, ewolucyi wewnętrznej, wzbiera na zewnątrz, pcha się do krajów kresowych, z których zawsze przywykła wysysać żywotne soki i żyć ich kosztem, chce odzyskać wszystkie swe dawne zabory i wrócić do przedwojennych granic. Choć zrodziła się z antymilitarystycznej doktryny, stała się na wskroś militarystyczną potęgą, jaką był carat. I jej podporą jedyną — jak za caratu — jest urzednik i żołnierz. Cała jej potęga jest na froncie. Choćby poniosła klęski, musi walczyć i walczy. Przed podbojem chroni ją przestrzeń, owo bezbrzeżne wnętrze, w które nikt bezkarnie zapuszczać się nie może. Jest to ów wielki srogi niedźwiedź w kniei głuchej, straszny a niepochwytny.

Rosya carska długo utrzymywała swą wszechwładzę opierając ją na nędzy i ciemnocie tłumów. W oświacie widziała niebezpieczeństwo. Lud, który zaczyna myśleć, lubi się buntować. Strach jest naturalną podporą despotyzmu a niewiadomość najsilniejszym współczynnikiem strachu. I czerwony carat myśleć nie pozwala. Sprawa cenzury została niesłychanie uproszczona, gdyż druki i papier został upaństwowiony. Nie wolno nikomu pisać i drukować prócz urzędników sowieckich. Teraz nawet nikomu czytać niewolno, jedynie komunistom. „Burżuazya" wcale gazet nie dostaje. Carat propagował nieuctwo i ciemnotę; republika sowiecka nakazuje ją i narzuca. Ta nowa Rosya i w swej polityce zagranicznej toczy się po śladach starej.

W ciągu stu lat prawie wisiał nad światem antagonizm anglo-rosyjski, współzawodnictwo tych dwóch potęg w Azyi. Wszystkie te kraje, które leżały między Rosyą a Indyami, stanowiły przedpole wielkiej bitwy, którą przewidywano w bliższej lub dalszej przyszłości.

Afganistan, Persya, Turcya stanowiły sferę, w której interesy Rosyi krzyżowały się z interesami Anglii, stanowiły zarazem dla Anglii szaniec ochronny przed zachłannością zaborczej potęgi lądowej. Opieka nad ludami Islamu, stałe protegowanie Turcyi i uprzywilejowanie sześćdziesięciu milionów mahometan indyjskich — były dla Anglii jedyną gwarancyą ubezpieczającą jej panowanie w Indostanie. Dzięki tej polityce carat nie mógł nigdy poważnie wstrząsnąć podwalinami angielskiej potęgi.

Czego jednak niedokonał carat, dokazała czerwona republika Lenina: znalazła drogę do Indyi, tak jak swego czasu potęga mongolska.

Anglia niebacznie sama zerwała tamę, która ją dotąd ochraniała, obalając Turcyę i obracając przeciw sobie ludy Islamu. Wypędzając Turków z Europy ściągnęła do Azyi Rosyę.

Dzisiejsze dyalogi Lloyd George'a z Krasinem, mimo odmienne pozory, są może przygrywką do nowych zapasów między potęgą lądową i morską, zapasów wieloryba z niedźwiedziem.

Oczywiście Lloydowi Georgeowi wiele na tem zależy, by niedźwiedź w Europie pozostał. Dlatego też zupełnie szczerze nie myśli przykładać ręki do pacyfikacyi zachodniego frontu bolszewików. Czyż nie lepiej, by Trocki wycofywał wojsko z Kaukazu na Ukrainę niż z Ukrainy na Kaukaz?

Nie wiadomo jednak, jak długo ta gra trwać może i czem się skończy. Jest tu przecież w grze i trzeci czynnik i ludy islamu, których ani Krasin, ani Lloyd George niema całkowicie w swych rękach.

Zachodzi jednak pytanie, czy Rosya, taka jaka jest obecnie, istotnie stanowi potęgę? Czy kraj tak rozprzężony i zrujnowany ekonomicznie może być groźnym przeciwnikiem.

Tu znów należy sobie przypomnieć, że nie poraz pierwszy w dziejach zniszczenie jest bronią Rosyi, bronią zabójczą i śmiertelną. Rosya odgradza się od wrogów pustynią — jak za czasów Napoleona, lub, jak dawniej jeszcze czyniły hordy tatarskie, od których przyjęła tradycye polityczne i system rządzenia.

Inwazya bolszewicka nosi wszystkie cechy wskrzeszonej tatarszczyzny z najdawniejszych wieków rozkwitu owej zaborczej potęgi mongolskiej.

Kresy dawnej Rzeczypospolitej nawiedzane są dziś jak przed wiekami przez dzicz, która

---

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Za króla Sasa.

Komedya w 3 aktach Jerzego Guranowskiego.

Pierwszy grzech sceniczny młodego autora wypada traktować mniej więcej tak, jak — pierwszą miłość. Życzliwa wyrozumiałość obowiązuje tem więcej, jeżeli mimo wszystko, co zarzucić można i trzeba, a jest tego niemało, poprzez mnogie błędy, przebija bądź co bądź poczucie teatru. Oto ślad nerwu scenicznego, którego braku w sztuce z reguły nie mogą zastąpić najpoważniejsze nawet walory, ratuje utwór Guranowskiego i sprawia, że błahostka ta, której wartość literacka jest — szczerze mówiąc — żadna, w świetle kinkietów nabiera pozorów życia.

Sobotnia premiera zawcześnie, oczywiście, pretenduje do miana komedyi, jest to uscenizowana anegdota, w której leżał materyał do dobrej krotochwili, niestety niewyzyskany.

Zawiniła tu przedewszystkiem owa pierwsza miłość autora do swego utworu, która, zaiste, nie wie, co czyni. Pragnąc ujrzeć swą sztukę ubraną we wszystkie zalety, więc w sentyment, poezyę i ironię, pominął istotne, których zadatki tkwiły w pomyśle i zamiast bezfrasobliwej i bezpretensyonalnej farsy, jakiej napróżno oczekujemy, a którą z podobnego tematu z łatwością wykroiłby pierwszy, lepszy francuski autor, najniepotrzebniej w świecie przedstawił nam ją „w rymy ubraną najlichsze", zapominając wzamian wyposażyć ją raczej w lotność, wdzięk i dowcip iskrzącego dyalogu. W rezultacie mamy widowisko, bawiące oko, jako takie skonstruowane wcale zręcznie i miło, nieźle związane sytuacyjnie, jakkolwiek zawikłanie, będące węzłem intrygi, podane zostało niedość przejrzyście, aby widz mógł się w niem na czas zoryentować, stąd sukces śmiechu w dwóch pierwszych aktach zupełnie zawodzi. Ratuje sprawę akt trzeci, co prawda, głównie dzięki niezawodzącemu nigdy efektowi na scenie, ale także zręcznemu librettu jednoaktowej opery buffo, osnutej na tle perskiej bajki, w przystosowaniu do gustów epoki, oraz zwięzłemu, dyskretnie i ze smakiem przeprowadzonemu finałowi komedyi.

O ile do tego dodatniego wrażenia końcowego przyczyniła się zasługa reżyseryi, bardzo starannej i pomysłowej, trudno rozstrzygnąć, w stosunku do intencyi autora; a o ile wdzięczna muzyka i piękne głosy śpiewaków, o tem wypowie się osobno nasz recenzent muzyczny.

Na tem miejscu stwierdzić można jedynie, że słabiutka na razie ta próba z zakresu lekkiego repertuaru, do którego w oryginalnej twórczości na ogół mało mamy szczęścia, nie wyklucza możności rozwoju. Uwarunkowany może on być jednak tylko jasnem zdaniem sobie sprawy, czego się chce i czego wymaga ten rodzaj sztuki, tj. wyboru i ekonomii środków, z chaosu nasuwających się form, w tym wypadku posunięty aż do monologu, którego wskrzeszenie dzisiaj nie ma racyi bytu i nasuwa podejrzenie fatalnego ubóstwa inwencyi autorskiej.

Sama treść da się ująć krótko. August II, Herkules i Apollo zarazem, jak go nazywali współcześni, nudzi się w Dreźnie wśród dworaków i kochanek. Usłużny Brühl proponuje dla rozrywki podróż do drugiej stolicy, Warszawy, gdzie „przy sposobności będzie można załatwić ważne sprawy państwowe". Projekt ten jest jednak zupełnie nie na rękę faworycie królewskiej, hr. Moszyńskiej, która po daremnych próbach zmiękczenia serca Augusta łzami i pieszczotą, oraz przekupienia dworaków aranżuje intrygę, którąby płochego kochanka z połowy drogi zawróciła w jej objęcia. W tym celu wysyła swą lektorkę, piękną Włoszkę, aby ta, jako comtessa di Parma, przypadkiem spotkana, sprowadziła elektora z powrotem do Drezna, powłóczystem spojrzeniem i zręcznem pochlebstwem. Intryga nie zawodzi i w akcie trzecim widzimy Augusta na przedstawieniu opery, wydanem na cześć dostojnej a nieobecnej cudzoziemki, niecierpliwiącego się w swej królewskiej loży. Na małej scence odgrywa się tymczasem egzotyczna buffonada na śliski temat „Żony dwóch mężów", a przekonywująca wymowa oskarżonej w obliczu grożącej kary śmierci, skłania padyszacha do zmiany wyroku z tysiąca kijów na tysiąc piastrów. Z chwilą, gdy mała kurtynka ma zapaść, na miniaturową scenkę wkracza orszak, przed którym rozstępują się i pierzchają dworscy aktorzy, to przechodzi tryumfująca hr. Moszyńska w pysznym płaszczu, którego skraj niesie — rzekoma księżna Parmy.

Na widok tej defilady, Brühl przezornie znika z loży, gdzie samotny August miota się w pasyi, jak lew w klatce. Nie długo jednak: sprytna pogromczyni zjawia się z uśmiechem tryumfującej kobiecości i paru słowami, głaszczącemi namiętność i próżność kochanka, rozbraja Augusta. Stary ten, lecz dobry morał, zinscenizowany umiejętnie, niepotrzebnie został zbanalizowany, postawieniem kropki nad „i", w formie oklepanego frazesu.

W zespole artystycznym zasadniczą pomyłką okazało się powierzenie roli Augusta p.

walczy o łup, o żer, a niszczy dla samej rozkoszy niszczenia. Nazywa się to bardzo nowocześnie: republiką rad robotniczych, pieczętuje się socyalizmem, wzywa imienia Marksa, a jest wierną kopią napadów jakiegoś Tuhaj Beja lub Dżengishana.

To nie naród, nie państwo, to żywioł. Powrotna fala instynktów łupieżczych, hodowanych na stepach wschodniej Europy i płaskowzgórzach centralnej Azyi, przelewa się na równiny europejskie, łamie się o stalowe piersi tego rycerstwa, które zawsze stało na obronnych szańcach granicznych europejskiej cywilizacyi i może jak przed wiekami, opadnie i ustoi się na miejscu blizkiem swego źródła, w rodzinnej Azyi.

Gdy się patrzy na żywiołowy pęd tych fal, które się przelewają i kłębią na widowni wojny światowej, po zerwaniu przez nią tam, wnoszonych mrówczą pracą pokoleń ubiegłych i gdy się to porównywa z nikłym wynikiem wszystkich konferencyi między dyplomatami zwycięskich mocarstw, jasnem się staje, że że dziś jeszcze nikt nie panuje nad sytuacyą, nikt nowych dróg nie widzi i nie wskazuje, a zadaniem chwili byłoby na razie nie tyle odszukanie tych nowych torów, ile raczej zahamowanie rozpętanego żywiołu, który ludzkość wstecz cofa.

Reflektor.

Otworzyć drogę polskiemu handlowi i przemysłowi na wschód!

Handel z Rumunią i Ukrainą.

Kraków 23 czerwca.

Jak opiewają zgodne informacye z wielu źródeł, *rząd rumuński wstąpił na zupełnie nową drogę na polu eksportu.* Oto udziela on obecnie z jak największą łatwością pozwoleń wywozowych na wszystkie produkty rumuńskie między innemi nawet na bydło i owce, bowiem doszedł do przekonania, że *jest to jedyny sposób poprawienia bilansu handlowego, a więc i waluty.* od czego, zdaniem tamtejszych sfer, w pierwszym rzędzie zależy *potanienie życia i podniesienie produkcyi.* Jest to objaw wielce znamienny — pierwsza jaskółka wolności handlowej w długim szeregu państw środkowej i wschodniej Europy, przestrzegających dotąd pilnie stworzonych przez wojnę nowych zasad handlowo-politycznych, tak bardzo tej wolności przeciwnych, i. Z naszej strony należałoby nie tylko dobrze zastanowić się nad tem. czy nie powinnoby się przynajmniej w części naśladować przykładu Rumunii, lecz także *wyzyskać tę sposobność dla ożywienia stosunków handlowych z Rumunią z pożytkiem dla całego naszego gospodarstwa.*

Niestety, nie mieliśmy dotąd szczęścia w zakresie regulowania stosunków handlowych z krajami obcymi w drodze umów. Umowy kompenzącyjne na szerszą skalę są w mocy obecnie odnośnie do Austryi i Czecho-Słowacyi. Tylko pierwsza jest wykonywana względnie normalnie (dotąd na 170 milionów marek); druga t. j. z Czecho-Słowacyą została zrealizowana tylko w drobnej części. Obecna jej wykonywanie jest zawieszone. Rokowania z Finlandją, Łotwą, Estonią, Rumunią i Ukrainą skończyły się właściwie na niczem i *tylko co do Ukrainy przyjęto na razie zasadę swobodnego, ile możności, handlu wymiennego. Tymczasem zarówno Ukraina jak i Rumunia mogą znacznie poprawić i naszą sytuacyę aprowizacyjną na rok przyszły* i dostarczyć pewnych środków produkcyi jak n. p. ziarna na zasiew i w pewnej mierze nawet bydła na chów oraz pociągowego naszemu rolnictwu.

By tę sytuacyę wyzyskać, trzeba jednak wdrożyć *akcyę szeroką* — ile możności — *niekrępowaną przez państwo.* Tymczasem w stosunku do Ukrainy powstaje jakaś rządowa Centrala handlowa, która dopiero z czasem ma oddawać poszczególne działy spółkom prywatnym, przez państwo akredytowanym. *Znamy te Centrale handlowe rządowe z czasów okupacyi Ukrainy przez Austryę i Niemcy i to nam zupełnie wystarczy.* Również Rada handlowo-przemysłowa oświadczyła się kategorycznie przeciw stwarzaniu takich central rządowych a za powierzeniem handlu wymiennego z Ukrainą organizacyom i spółkom.

Na pierwszy plan wysuwają się tutaj *organizacye zawodowe* t. j. z jednej strony te, które mogą przerabiać surowce, otrzymywane z owych krajów, Rumunii i Ukrainy, z drugiej strony zaś te, które mają produkty do owych krajów na eksport.

I tak *należałoby eksport produktów naftowych na Ukrainę w zamian za zboże, cukier itp. pozostawić Zjednoczeniu polskich Rafineryi nafty* (Polnaftowi), z tem, że połowę czy jedną trzecią część uzyskanych w drodze wymiennej artykułów spożywczych może ta organizacya zużyć sama na aprowizacyę swoich robotników, resztę zaś oddać Ministerstwu aprowizacyi po cenie kosztów własnych z przyzwoitym zarobkiem. Podobną zasadę należałoby zastosować np. dla przemysłu włóknistego bialsko-bielskiego.

Z drugiej strony *należałoby umożliwić naszym młynom handlowym, które od dłuższego czasu nie mają mlewa,* przechodzą bardzo ciężkie przesilenie, *by zakupywały na Ukrainie zboże, a w Rumunii przynajmniej kukurudzę na większą skalę i kojarzyły się w tym celu z organizacyami zawodowymi przemysłów, które wyrabiają produkty zdolne do eksportu do tych krajów.*

Na dalszym planie dopiero stoją spółki niezawodowe, prywatne, które w pewnym zakresie mogłyby także okazać się przydatnemi w tej dziedzinie handlu.

Tylko tak zorganizowana praca obiecuje poważne rezultaty — praca fachowa, przeważnie kooperatywna, nie krępowana a tylko popierana przez państwo. Niestety musimy się obawiać, że jeśli nawet ta zdrowa zasada zwycięży, **to tak długo będziemy się nad tem zastanawiali, aż korzystna konjuktura minie.**

Brackiemu. Utalentowany ten artysta zawiódł tym razem najzupełniej. Wprawdzie poziom widowiska nie był wysoki, niemniej nie uprawniał do przedstawienia jednego z najpyszniejszych zewnętrznie monarchów w roli pajaca, o rozmarzonych ruchach, który kłania się wdzięcznie Brühlowi i jest zachwycony dobrem śniadaniem, jak gdyby pierwszy raz w życiu spotkała go ta przyjemność, a w czasie swej podróży incognito zachowuje się jak student na wakacyach. P. Jednowski, jako Brühl, miał godność i miarę dworską, doskonałe charakterystyczne momenty, jednak zewnętrznym typem, zbyt posępnym i demonicznym, rozminął się z pojęciem układnego eleganta i sybaryty, jakim był ten minister stręczyciel pańskich rozkoszy. Zawsze w pełni kobietą, o naturalnym wdzięku i dystynkcyi, kryjącym wielką inteligencyę, była p. Bednarzewska jako hr. Moszyńska. P. Sokolicz położyła nacisk na akcenty miękkiego poddania, gdy rola wymagała więcej temperamentu, jakkolwiek zaznaczonego bardzo dyskretnie. Drobną rólkę Janki, prostego, rozmarzonego dziewczęcia, odegrała z prawdą i prostotą p. Hryniewiczówna. Wybornym był w swej prawie niemej pantominie p. Orwid jako oberżysta. W niewielkiej roli błazna Groscha p. Wasilewski potrafił ujawnić tę inteligencyę artystyczną, jaka go stale cechuje. Reszta licznej obsady sztuki, składajaca się z figur epizodycznych, nie dawała pola do popisu.

Na osobną wzmiankę zasługuje występ choreograficzny p. Sławomirskiej, w części operowej, w tańcu bajadery, który był wdzięcznym, chociaż dowolnym, pierwiastków egzotycznych zawierał bowiem równie mało, jak i strój tancerki.

Ewa Łuskina.

Zboże, a nie złoto jednostką wartości.

Plan oparcia waluty polskiej na zbożu.

Zamieszczając niniejszy nadzwyczaj interesujący projekt, zwracamy uwagę, że co do praktycznej jego wykonalności nasuwają się pewne zastrzeżenia. Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Red.

Kraków, 23 czerwca.

Sprawa poprawy naszej waluty należy do najaktualniejszych zagadnień chwili, albowiem od niej zależy nasz gospodarczy byt, z którym stoi w ścisłym związku przyczynowym rozwój polityczny. O doniosłości tej kwestyi nie należy się rozwodzić, gdyż zarówno każda jednostka, jak i całe społeczeństwo, odczuwa dzisiejszy stan walutowy jak zmorę, od której się uwolnić nie może.

To też codziennie niemal pojawiają się w dziennikach, a zwłaszcza na łamach „Gońca" artykuły, roztrząsające tę kwestyę i zmierzające do poprawy stosunków walutowych.

Powołując się na mój, już dawniej publikowany projekt stworzenia pieniądza międzynarodowego, opartego na produkcyi państwa i jednostce wartości równej wartości 1 kg. zboża, wyrażam przekonanie, że o radykalnej **poprawie waluty tak długo mowy być nie może, jak długo nasza jednostka monetarna nie przedstawia pewnej stałej, czy to przymusowo nadanej, czy też rzeczywistej wartości.**

Aby pieniądz mógł spełnić jedną z najważniejszych swoich funkcyi, t. j. być środkiem mierniczym wszystkich wartości, musi bezwarunkowo przedstawiać stałą niezmienną, żadnym wahaniom nie ulegającą wartość, tak jak jednostką wagi jest 1 kg., lub 1 kalorya jednostką ciepła.

Przed wojną było, jak wiadomo, **złoto jednostką wartości.** Nie przedstawiało ono, jako podstawa pieniądza wartości absolutnej, lecz wartość przymusową, tj. taką, jaką mu rządy państw na podstawie konwencyi nadały. Wskutek wojennych i następnych ekonomicznych przewrotów przestało być złoto podstawą pieniądza i jednostką miernicząą wartości i według zapatrywań miarodajnych ekonomistów nigdy już tej własności nie odzyska.

Nie zamierzając na tem miejscu wdawać się w uzasadnienie i dalsze rozwinięcie tu wyrażonych myśli, dochodzimy wprost do konkluzyi, wynikającej z poprzednich twierdzeń, że dla uzdrowienia waluty **niezbędnem jest stworzenie nowej jednostki wartości i że dawna jednostka — 1 kg. złota — nie może ani teraz, ani w przyszłości funkcyi miernika wszystkich wartości spełniać.** Tylko wtedy, gdy pieniądz pewną wartość jednostkową przedstawia, może on liczyć na odpowiednią ocenę tak w kraju, jak zagranicą. Obecna wartość jednej marki jest wartością niewiadomą, codziennym zmianom i wahaniom ulegającą. Uznajemy w zupełności, że na poprawę waluty składa się cały szereg innych czynników, jak np. podniesienie produkcyi krajowej, należyta organizacya finansowo-gospodarcza, zakończenie wojny, eksport, bilans płatniczy itd., jednakowoż pozwalamy sobie twierdzić, że wszystkie te czynniki nie uzdrowią waluty, jeżeli jednostka pieniądza będzie dowolną, nieokreśloną jasno wartością. Gdyby wyrażone tu twierdzenie, że pieniądz nie może spełniać swych funkcyi bez oznaczenia jednostki wartości, zostało uznanem za pewnik i prawdę, to **należałoby oznaczyć ściśle wartość jednej marki polskiej, innemi słowy, państwo musiałoby się zobowiązać do płacenia za jedną markę oznaczonej wartości, względnie jej ekwiwalentu.**

Jakie własności musi mieć materya, któraby się nadawała na jednostkę wartości?

Przedewszystkiem **jej wartość absolutna musiałaby być przez najszerszy ogół odczutą i uznaną jako niezbędną do życia.** Następnie wartość ta musiałaby przedstawiać **największą część produkcyi ogólnej,** Znaczenie

jej powinno być tak doniosłe, iżby nawet bez przymusu państwa była automatycznym miernikiem wszystkich wartości.

Własności takie posiada jedynie zboże

i ono według naszego przekonania nadaje się **najlepiej na podstawę i jednostkę waluty, oraz na jednostkę wszystkich wartości.**

Nie zamierzając w artykule dziennikarskim roztrząsać kwestyi walutowej wyczerpująco, choćby tylko ze względu na brak papieru i miejsca, dążymy jedynie do rzucenia zasadniczych, choćby surowych myśli, któreby mogły być podstawą do rozwagi poważnych ekonomistów i polityków.

Przyjmijmy więc, że za jednostkę wartości uznanym zostanie 1 kg. zboża, oraz, że 1 złoty polski odpowiada wartości 1 kg. zboża. Z tego stanu rzeczy wynikałoby:

a) że **ilość złotych polskich w obiegu będących musiałaby stać w pewnym stałym stosunku do produkcyi ogólnej państwa, a do zboża w szczególności.** Stosunek emisyi pieniądza do produkcyi należy najskrupulatniej obliczyć.

b) że **wartość wszystkich innych artykułów, wyrażona w złotych polskich automatycznie ustosunkowałaby się zależnie od popytu i podaży danego artykułu w porównaniu do podaży i popytu na zboże.**

c) że **państwo musiałoby opanować produkcyę zboża w ten sposób, iżby było w stanie ustalić wartość 1 kg. zboża jako 1 zł. polskiego.**

d) że wartość 1 złotego byłaby zarówno w kraju, jak i zagranicą jasno określoną i do walut obcych w stosunku do siły pokupu zboża uregulowaną.

Celem powyższych uwag było zwrócić uwagę miarodajnych czynników na konieczność ustalenia wartości jednostki monetarnej jako pierwszego zasadniczego kroku do poprawy waluty. Wyczerpujące, naukowo uzasadnione rozwiązanie tego bardzo trudnego i doniosłego problemu pozostawiamy zawodowym ekonomistom i finansistom. *Hipolit Frommer.*

Ruch portowy w Gdańsku wzmaga się.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Gdańsk, 22 czerwca.

Ruch portowy aczkolwiek jeszcze zawsze nieznaczny w porównaniu do ostatniego roku, w którym wynosił około 2 milionów tonn, powiększył się znacznie w ostatnim czasie i w porównaniu do pierwszego półrocza 1919 **jest prawie o 100 procent większy.** W tym czasie przybyło 780 statków o ogólnej pojemności 353—536 tonn. W tej liczbie jest najwięcej okrętów niemieckich, następnie angielskich i amerykańskich, wzgl. polsko-amerykańskich. Statystyka frekwencyi okrętów w porcie gdańskim wykazuje, że liczba statków niemieckich się zmniejsza, natomiast ilość statków angielskich się powiększa. Inne narodowości, jak Ameryka, Dania, Szwecya i Norwegia wysyłaja niemal równą ilość statków.

Rnch w porcie coraz więcej się ożywia, bo w ostatnim czasie przypłynęło dużo mąki i wełny. Rozumie się, że największa część towarów przeznaczona jest dla Polski.

Na ogół znajduje się życie gospodarcze Gdańska pod znakiem zastoju, bo w najbliższej przyszłości ma być wyświetlony stosunek prawno państwowy między Gdańskiem a Polską. W przewidywaniu podjęcia znaczniejszych i szerszych stosunków między Gdańskiem a Polską z jednej strony, a polską i zagranicą z drugiej strony powstaje w Gdańsku **Polski Urząd Handlu Zagranicznego,** który prawdopodobnie zacznie funkcyonować po zawarciu konwencyi polsko-angielskiej. Tem samem nabiera życie handlowe Gdańska konkretniejszych form. Spodziewać się należy, że dotychczasowy zastój ustąpi, a stosunki zmienią się na lepsze.

Do kwestyi, które trzeba w najbliższym czasie rozwiązać, należy sprawa **żeglugi na Wiśle.** Jak wiadomo, rząd zamierza ją upaństwowić. Dotychczas nie zapadła jeszcze żadna decyzya w tym kierunku, aczkolwiek oświadczenie rządu byłoby bardzo pożądane, gdyż inicyatywa prywatna jest z tego powodu w przykrem położeniu, a może nawet zupełnie przytłumiona.

O wolność prasy w Warszawie.

Warszawa, 22 czerwca.

(A). W pierwszym okresie niepodległości proklamowano w Polsce zupełną wolność prasy.

Teoretycznie istnieje ona do tej pory. Lecz tylko na papierze. W praktyce rozmaici świeżo kreowani dygnitarze Rzeczypospolitej starali się i starają tę wolność prasy nie tylko sprowadzić do minimum, lecz nawet wprost ukształtować na wzorach. zaczerpniętych z rosyjskiego absolutyzmu.

Wiele złego robił i robi pod tym względem naczelnik wydziału prasowego w ministeryum spraw wewnętrznych. Jest to człowiek jeszcze młody, który ani z tytułu wykształcenia, ani z tytułu doświadczenia administracyjnego i fachowego nigdy nie powinien był się znaleść na tem stanowisku, bardzo odpowiedzialnem, tem bardziej, że za czasów studenckich w Wilnie — poświadczą to liczni literaci polscy — nie przyznawał się za Polaka, lecz za Białorusina i szedł z Białorusinami przeciwko Polakom. Było więc wielkim nietaktem ministra spraw wewnętrznych za czasów Rady Regencyjnej, pana Jana Steckiego, powołanie tego młodego człowieka bez znajomości prasy warszawskiej i — co jeszcze gorsza — bez wyrobionego poczucia narodowego na szefa wydziału prasowego w ministeryum spraw wewnętrznych, wydziału, mającego kontrolować prasę polską.

Oczywista, że taki młody i niedoświadczony człowiek, zapatrzony w Rosyę i tylko Rosyę lepiej, niż inne kraje europejskie znający, zaczął z powierzonego mu wydziału prasowego robić coś nakształt „Głównego Zarządu do spraw prasowych" w Petersburgu.

Równocześnie zjawił się — tym razem już w Sejmie — drugi wróg prasy: pan poseł Dr Stanisław Grabski, który — choć sam dziennikarz — na stanowisku prezesa komisyi do spraw zagranicznych, zaczął tyranizować prasę, jak gdyby się chciał mścić za to, że większa część prasy warszawskiej wytykała jego bardzo poronioną i dla interesów Polski szkodliwą działalność sejmową. On też wbrew wszelkim zwyczajom, obowiązującym w nowożytnych państwach demokratycznych, choćby jeszcze nie miały praw spisanych, zagroził srogiemi karami administracyjnemi, a więc dowolnemi i nie opartemi na prawie każdemu pismu i każdemu redaktorowi, który ośmieliłby się podać jakiekolwiek warunki pokoju, roztrząsanego w komisyi do spraw zagranicznych.

I w samej rzeczy za jakąś błahostkę niebawem ministerstwo spraw wewnętrznych, bez sądu, zamknęło na trzy dni „Gazetę Poranną", a już przed tem także bez sądu zamykało dowolnie na pewien czas to lub owo pismo codzienne wychodzące w żargonie.

Ta dowolność wywołała burzę w świecie dziennikarskim warszawskim, który z małemi wyjątkami jeszcze nie rozumie pełni praw obywatelskich i nie wie, gdzie się kończy działalność dowolna ministra spraw wewnętrznych, przewidziana w każdej administracyi i gdzie się zaczyna linia, poza którą nie wolno mu stanowczo wyjść, gdyż w przeciwnym razie dopuszcza się bezprawia.

Lekcya, którą otrzymało ministerstwo spraw wewnętrznych, nie poszła w las. Gdy ostatnio zamknięto „Kurjera Warszawskiego", już się nie ośmielono zrobić tego dowolnie w drodze zwykłego zarządzenia administracyjnego, lecz postarano się o wyrok sądu okręgowego, który odpowiada galicyjskim sądom krajowym i obwodowym.

Że decyzya sądu okręgowego była nieuzasadnioną, dowodem najlepszym uchwała sądu apelacyjnego, który tego samego dnia uchylił postanowienie sądu okręgowego i pozwolił na dalsze wychodzenie „Kurjera Warszawskiego".

W każdym razie zatem prasa warszawska w walce o prawdziwą wolność uzyskała już tyle, że ministerstwo spraw wewnętrznych nie ważyło się zawieszać pisma samo i dowolnie, lecz musiało się udać do sądu, którego wyższa instancya pouczyła go zresztą, że nie miało w tym wypadku słuszności.

Generał Sosnkowski o pożyczce.

„Państwo z wojskiem, a bez skarbu — to karzeł trzymający maczugę olbrzyma; państwo z wojskiem, a bez skarbu — to twierdza z wałem ochronnym, lecz bez amunicyi".

„Polska stoi wojskiem, ostoi się skarbem".

„Skarb bez pieniędzy tyleż wart, co wojsko bez odwagi".

„Wojsko — siła żywa narodu, skarb — siła materyalna".

„Oto te dwie siły na gruzach zburzonej świetności zawołała do przytomnych Rzeczpospolita w testamencih Konstytucyi 3 maja. Spełniliśmy jedno: z tradycyi rycerskich zrodzone wojsko chlubą oręża okryło Polskę na świat cały. Spełnijmy drugie: skarb zasobny i bogaty niech będzid świadectwem woli, pracy i ofiarności wszystkich jej obywateli".

(—) SOSNKOWSKI
Generał-Pporucznik i Wiceminister

Żołnierskie mogiły.

(Pamięci bohaterskiego oficera polskiego).

Niedawno doniosły komunikaty sztabu generalnego o śmierci majora Bogusława Szul-Skjöldkrona, który poległ w bitwie pod Czetwertynówką na Ukrainie.

Śp. Bogusław pochodził z rodziny szwedzkiej, która od XVIII w. osiadła w Polsce. Przebył całą kampanię II Brygady Legionów i należał do tych żołnierzy-tułaczy. co to po 15 lutego 1918 r. podążyli na bardzo niepewne losy przez Ukrainę, Rosyę na Murmań, potem do Francyi, niosąc wszędzie wysoką dumę żołnierza polskiego, patrząc w gwiazdę wyzwolenia Ojczyzny.

Wśród bezkresnych stepów ukraińskich na dawnych szlakach bojowych Rzeczypospolitej wznosi się kurhan świeży. Do kopców granicznych wzniesionych w walkach tylu od wieków „za naszą i waszą wolność" przybywa i nieostatni zapewne.

Kołyszą się szeroko fale zbożowe, smętną pieśń zawodzą stepowe burzany. Nucą ci żołnierzu echa leguńskich piosenek, któreś z umiłowaniem zbierał z pamięci swej i kolegów w krainie, gdzie nie tylko pamięć, lecz i atrament w kałamarzu na stole zamarza.

Zebrał śp. Szul „Piosenki leguna-tułacza", by podług swego stałego zwyczaju mogły dojść za żołnierzem naszym wszędzie, gdzie on dojdzie i życie mu uprzyjemnić, by mu dały sposobność i przykład do wyśpiewania jego własnej doli i niedoli żołnierskiej.

Jeszcze jedna mogiła, świadcząca o wiecznie żywej mocy narodu, o tej prawdzie ewangelicznej: we krwi twojej żyw!

Pamiętajmy o polskim żołnierzu!

Nowe typy szkół średnich w Krakowie i Małopolsce.

O wybór szkoły. — Kontakt nauczycielstwa z rodzicami.

Kraków, 23 czerwca.

Informacyjny wiec w sprawie nowych typów szkół średnich, zwołany 20 bm. do sali Kopernika w gmachu Uniwersytetu Jagiel., zgromadził b. liczny zastęp publiczności.

Po wstępie referent dr Jakubiec przedstawił graficznie na tablicy i ustnie wyjaśnił 4 „ministeryalne" typy szkół średnich: matematyczno-przyrodniczy, neohumanistyczny, humanistyczny i nowy klasyczny, oraz 2 odrębne małopolskie: dotychczasowy klasyczny i neofilologiczny. Referent objaśniwszy, iż podstawą wykształcenia będzie 7 klas szkoły powszechnej (od 7-go do 14-go roku życia ucznia), wykazał, iż klasy 4 — 6 szkoły powszechnej będą bodbudową do szkół wyższych.

Typ matematyczno-przyrodniczy odpowiada szkole realnej — dlatego też przyjęły go w Krakowie szkoły: I, II realna i podgórska oraz upaństwowione gimnazyum żeńskie Lewickiej.

Typ neohumanistyczny równa się liceum narodowemu — przyjęło go w części V-te gimnazyum.

Typ humanistyczny obejmujący kulturę obcą, nowożytną i łacinę, przejmuje gimnazyum realne (IV), żeńskie im. Król. Jadwigi oraz Urszulanki.

Typ wychowania, opartego o kulturę narodów starożytnych wchodzi również w program V-tego gimnazyum (system bifurkasyjny).

Najnowszy typ neofilologiczny, zalecony przez Radę szkolną krajową zaprowadza gimnazyum Kaplińskiej.

Po całogodzinnym, bardzo gruntownie i przystępnie wygłoszonym referacie, dr. Jakubiec musiał jeszcze w dyskusyi wyjaśnić, iż wszystkie typy są równouprawnione pod względem prawa wychowanków do wstąpienia na Uniwersytet i na Politechnikę; że utrzymają się te typy, które wybiorą sami rodzice dla swoich dzieci, dlatego też władze szkolne apelują do rodziców, ażeby czuwali i komunikowali się ze szkołą; że ci uczniowie, którzy teraz ukończyli 3 klasy, będą się uczyli według dawnego programu i że w miastach Małopolski, tem gdzie jest jedno gimnazym, np. w Żywcu, Chrzanowie itp. będą gimnazya bifurkacyjne tj. przygotowujące do obydwóch kierunków.

Przewodniczący, prof. Krajewski, zamknął wiec zapowiedzią dalszych zebrań a publiczność hucznemi oklaskami obdarzyła obu mowców.

Sprawą tą zajmiemy się bliżej w dokładnem przedstawieniu cech zasadniczych i różnic nowych typów polskich szkół średnich.

Z DNIA.

Po przerwanym procesie.

(stm,) Pięć dni przerwanego niespodziewanie procesu Grodzkiego i Taszyckiej wybiły dziwnie szerokie okno, umożliwiające spojrzenie w głąb duszy zbiorowej pewnej części społeczeństwa powojennego. Tajemnica to odkryła się w niepowabnych zresztą kształtach.

Sprawa jasna, choć zresztą czarna jak noc. Morderstwo dla pieniędzy — cokolwiekby stę dało powiedzieć o psychologicznych jego „okolicznościach". Pozostaje sporną tylko kwestya — *w jakim stopniu* córka zamordowanej, a kochanka zabójby, z nim się solidaryzuje, W trzecim dniu rozprawy zostaje odczytany na sali druzgocąby list, z którego wynika, że przynajmniej po morderstwie ta córka uważała sprawę zabójcy za ich dwojga wspólną sprawę i odpowiednio do tego postępowała.

Publiczność została pod wrażeniem tego listu. I sąd i ława przysięgłych i obrona. Jeden z obrońców zachorował — i proces przerwano. W jesieni ma stę wszystko zacząć na nowo.

Nie to jednak jest ciekawe, że sąd skorzystał z przysługującego mu prawa zezwolenia oskarżonej na czekanie powrotu do zdrowia obrońcy — lecz reakrya publiczności na ten „zwrot", na list fatalny i jego konsekwencye.

"Kobieta-demon" — jak zaraz powstał groźny a dość banalny termin — niespodzianie zwróciła sympatye tego dziwnego autoramentu publiczności do — oskarżonego. Do tej pory stanowisko było jedno: zabójca był zabójcą niewiadomo było tylko, czy była i zabójczyni. Gdy się okazało, że długa oskarżona mogła nią być — zabójca stał się nagle — ofiarą. Ofiarą kobiety-demona! Dla niej handlował rumuńską słoniną (choć zyski z tego handlu ukrył przed nią podobno starannie), dla niej tylko — zabił. I wszystkie damy-czterdziestolatki, które tak licznie zjawiały się na rozprawie, tem więcej ceniące miłość za wszelką cenę, im bardziej ona od nich już ucieka — naraz zapłonęły współczuciem i uwielbieniem dla krakowskiego kawalera de Grieux.

Ale dlaczegóż to rozdwojenie opinii. Jeżeli się okazuje, że może drugi współwinny, pierwszy przez to nie zostaje aniołem. Czy nie możnaby raczej stanąć po stronie sprawiedliwości — tu, gdzie jest tylko *dwie strony, a nie trzy!* Nie chodzi o winę w tej koniecznie sprawie — odszukają ją i ocenią właściwe czynniki — ale o ustalenie właściwego punktu widzenia. Więc „bohaterem naszych czasów" ma być młody człowiek, który miał dość woli, aby zabić, a za mało, aby się oprzeć kobiecie?.., Tu musi być ustalona pewna granica — sensacyi. Może to być typ, któremu można nawet współczuć, ale którego nie można popularyzować i polecać do kochania. Jeżeli zaś jest pewna cząstka „powojennie" tak myślącej publiczności, to nie może ona całej opinii publicznej majoryzować.

KINEMATOGRAF.

Wytarte czoło i twarz podwiązana.

(Podsłuchane).

Dwóch obiecujących młodzieńców. Jeden odznacza się spodenkami w kratkę, drugi fontaziem rozwichrzonym i twarzą zawiązaną białą chustką. Siedzieli w kawiarni i jak dobrzy przyjaciele raczyli się wódeczką. Stać ich na to!... Przed wojną piliby zapewne szampana. Pili więc wódkę i palili „egipskie".

— Co robiłeś wczoraj? — zapytuje twarz podwiązana.

— Grałem w „szmendę" — odpowiada zwaryowany krawat. — Oto patrzaj!... — i pokazał dobrze wywatowany portfel. — A ty?

— Ja dałem się znowu znieważyć! — odparła z dumą podwiązana gęba. — Twarz spuchnięta, dwa zęby wybite, ogłuszenie jednego ucha, wstrząs nerwowy. Tak mniej więcej kalkulując na 2 do 3 tysięcy.

— Kto dziś za jedno strzelenie w pysk płaciłby tyle?

— Jedno? — zawołała skrzywiona twarz. — On przecież walił łak w kaczą głowę i tak i na odlew. Dziwię się, że mi nosa nie złamał.

— Na każdy sposób dać się tak walić...

— Co myślisz? Że ja lada dziadowi dam się bić w gębę?... Aha! zaraz! Ten to wiem, że człowiek dobrze sytuowany: ma realność. W najgorszym razie zahipotekuję na niej moje dwa zęby i basta.

— I czy to się opłaca? — zapytał sceptycznie fontaź.

— Jak czasem!... Zależy od tego kto...

— Kto wali? Czy tak?

— Oczywiście! — odparła z szczerością twarz podwiązana. — W Grand hotelu zrobiłem awanturę i kelnerzy chcieli mnie obić! Ale nie ma głupich. Tak manewrowałem, aż wpadłem w ręce samemu gospodarzowi.

— No i co? — zapytał fontaź z ciekawością.

— No i $1^1/_2$ tysiąca marek.

— Tak, ale zanim je dostałeś.

— No tak! zaskarżyłem, miałem świadectwo lekarskie, była rozprawa karna.

— Rozumiem!... dostałeś półtora tysiąca, ale co dostałeś przedtem?

— Ej! pytasz jak dziecko!... 3 razy w gębę, po 500 marek wypada za każdy raz!... To się chyba opłaci!... Ale daruj mi!... oto widzę nadchodzi...

— Twój znajomy?

— Mój interesujący nieznajomy!... Człowiek bogaty, porywczy, łapa kolosalna, wali jak niedźwiedź — dżentelman w każdym calu... Daruj mi, ale muszę coś zarobić.

— Przecież masz jeszcze gębę spuchniętą!

— To nic!... On może mi rękę wykręcić, nos złamać... Człowiek bogaty, nie liczący się z groszem i dżentelmen. Bądź zdrów! idę go potrącić albo opluć przypadkowo!...

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Wandy

Wschód słońca: 3·12.

Zachód słońca: 8·01.

Długość dnia: 16·54.

Środa **23** Czerwca

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Za króla Sasa".
Czwartek: „Za króla Sasa".
Piątek: „Mistrz" (nowość). (Występ Kazimierza Kamińskiego).

TEATR „BAGATELA"

Środa: „Mistrz". (Występ Kazimierza Kamińskiego).
Czwartek: „Mistrz". (Występ K. Kamińskiego),

TEATR POWSZECHNY

Środa: „Stara komedyantka".
Czwartek: „Stara komedyantka".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Środa: „Muzykanci wiejscy".
Czwartek: „Muzykanci wiejscy".

Repertuar kin krakowskich

znajduje się na ostatniej stronie.

Pobór podoficerów i szeregowych ur. w r. 1885 do 1895.

Przegląd podoficerów i szeregowców urodzonych w latach 1885—1895 odbędzie się **w Krakowie** w koszarach Piłsudskiego (ul. Siemiradzkiego l. 24) według następującego porządku:

Kraków-miasto: d. 26 czerwca b. podoficerowie ur. 1890—1895 od lit. A—L, dn. 28 czerwca b. podoficerowie ur. 1890—1895 od lit. Ł—Ż; 30 czerwca b. podoficerowie i szeregowi, którzy służyli w oddz. jazdy, konnej artyleryi i oddziałach konnej straży granicznej ur. 1885—1895.

Kraków-powiat: dn. 1 lipca b. podoficerowie ur. 1890—1895; 2 lipca b. podof. i szer. którzy służyli w oddz. jazdy, konnej artyleryi i oddz. kon. straży granicznej urodzeni w 1885—1895.

Podgórze-powiat: 3 lipca b. podoficerowie ur. 1890—1895; 5 lipca b. podof. i szereg. którzy służyli w oddz. jazdy, konnej art. i oddz. kon. straży gran. ur. 1885—1895.

Przegląd **w Wieliczce, Bochni i Chrzanowie** odbędzie się w następującym porządku:

Wieliczka: dn. 26 czerwca b. podoficerowie ur. 1890—1895; 28 czerwca b. podof. i szer., którzy służyli w oddz. jazdy, konnej artyleryi i konnej straży gran. ur. 1885—1895.

Bochnia: dn. 30 czerwca b. podoficerowie ur. 1890—1895; b. podof. i szer., którzy służyli w oddz. jazdy, konnej art. i konnej straży gran. ur. 1885—1895.

Chrzanów: dn. 3 lipca b. podoficerowie ur. 1890—1895; 5 lipca b. podof. i szer., którzy służyli w oddz. jazdy, konnej art. i oddz. konnej straży gran. ur. 1885—1895.

Winni nieuzasadnionego niestawiennictwa będą karani w myśl ustawy z dnia 20 lutego 1920 r.

Przeciwko plebiscytowi w lipcu na Warmii i Mazurach

Kraków protestuje przeciw forytowaniu Niemców.

Kraków, 23 czerwca.

(stm) Wczoraj obywatelstwo krakowskie zajęło stanowisko w sprawie tak ważnej bliskiego już — wedle wyznaczonego terminu — plebiscytu na odwiecznie polskiej Warmii i na Mazurach. O godzinie 7-mej zebrano się w tej sprawie na wiec w wielkiej sali „Sokoła".

Zagaił zgromadzenie znany znawca naszych kresów nadbałtyckich, ks. **Kruszyński,** poczem objął przewodnictwo dr. **Łazarski.**

Pierwszy zabrał głos znany działacz plebiscytowy ks. pastor **Michejda.** Przedstawił on stanowisko ewangielików polskich, którzy jaknajgoręcej pragną przyłączenia wszystkich kresów z polską ludnością ewangielicką do macierzy. Obecnie — w wolnej, niepodległej **i tolerancyjnej** Polsce — wyznanie protestanckie nie jest i być nie może momentem wynaradawiającym, protestantyzm nie jest jednoznaczny z niemieckością. Wszyscy ewangielicy-Polacy w Polsce mają najlepszą swoją ojczyznę, wolność dla swego wyznania i sprawiedliwość.

Następny mowca, prof. **Sobieski,** ujął polityczną stronę sprawy. Nemcy chcą południowe wybrzeże Bałtyku zatrzymać dla siebie, chcą nieprzerwanym ciągiem ziem niemieckich związać na wieki Królewiec z Berlinem. Lecz nasze parcie ku morzu powinno być silniejszem, musimy przerwać ten łańcuch na możliwie największej przestrzeni, Polska musi mocną stopą stanąć na jak najdłuższej przestrzeni Bałtyku.

Gorące przemówienie wygłosili jeszcze: p. **Grochal,** który zdeklarował gotowość klasy robotniczej do walki o kresy pomorskie, choćby z bronią w ręku i pan **Teslar,** poczem uchwalono następującą, przedłożoną przez pastora Michejdę rezolucyę:

Wiec obywatelski, zebrany dnia 22 czerwca 1920 r. w Krakowie, **zakłada uroczysty protest przeciw zarządzeniu plebiscytu na ziemiach Mazowsza pruskiego i Warmii w przedwczesnym terminie 11 lipca 1920 r.** Wiec piętnuje takie zarządzenie jako gwałt, dokonywany na narodzie polskim, **a uprzywilejowanie Niemców.** Prawie rok zezwalano na szerzenie teutońskiego terroru na ludności, systematycznie od wieków wynaradawianej, wychowywanej przez władzę, szkołę i kościół w pogardzie dla wszystkiego, co polskie — a tylko miesiąc czasu przyznano tej ludności na zapoznanie się z myślą polską i swobodniejsze działanie. Wiec uważa takie zarządzenia za szczyt ironii i za niesłychaną niesprawiedliwość, urągającą zasadom uczciwego plegiscytu.

Wiec wzywa Sejm i Rząd do poczynienia bezzwłocznych kroków w celu odroczenia plebiscytu — a w razie odmowy — do założenia uroczystego protestu u wszystkich państw. Wiec przesyła polskiej ludności Warmii i Mazowsza pruskiego bratnie pozdrowienie i w przekonaniu o słuszności polskiej sprawy woła: **Wytrwajcie!**

NA DZIEŃ DOBRY.

Wanda jest i była taka:
Gardzi Niemcem, chce Polaka
Lecz z pewnością nie unika
I alianta-francuzika!... *Kr.*

Brak nafty. W Krakowie znowu daje się odczuwać brak nafty. Ludność posiada niezrealizowane kupony za maj i czerwiec, na które nafty dostać nie może. Według informacyj, zasięgniętych w wydziale aprowizacyjnym magistratu, z przydzielonych dla Krakowa na maj i czerwiec i zapłaconych 8 cystern nafty, rafinerye dostarczyły zaledwie w ciągu tych dwóch miesięcy trzy cysterny. Wszelkie zaś urgensy ze strony magistratu pozostają bez skutku. Przyczyną wstrzymania wysyłek nafty do Krakowa jest prawdopodobnie, jak to się zdarzyło w początkach bieżącego roku, spodziewane podwyższenie cen nafty. Tak samo przedstawia się sprawa z benzyną ciężką do prymusów, z której wysłaniem zwleka rafinerya „Siła i światło" w Limanowej.

Sezon operowy w teatrze im. Juliusza Słowackiego rozpocznie krak. Tow. Operowe w dniu 1 lipca br. Na sezon operowy letni pozyskało krakowskie biuro koncertowe E. Bujański następujących zamiejscowych artystów: Ewę Bandrowską, primadonnę opery lwowskiej; Helenę Łowczyńską, primadonnę opery królewskiej w Belgradzie; Maryę Mokrzycką, primadonnę opery warszawskiej; Michała Prawdzica, pierwszego tenora opery poznańskiej; Józefa Stępniowskiego, pierwszego tenora królewskiej opery w Lublanie; Ignacego Manna, tenora opery lwowskiej; Adama Okońskiego, barytona opery lwowskiej i Franciszka Freszla, pierwszego barytono opery warszawskiej. Nadto biuro koncertowe pozostaje w pertraktacyach z pp. Adą Sari, primadonną opery medyolańskiej, Ignacym Dygasem oraz kilku znakomitymi śpiewakami zagranicznymi.

Wieczory baletowe w „Bagateli". Dwa występy najwybitniejszych sił baletu warszawskiego odbędą się 1 i 2 lipca br. W programie szereg niezwykle ciekawych punktów solowych i zespołowych. Bilety zamawiać już można w kasie teatru.

Z teatru „Bagatela". Wczorajsza premiera „Mistrza" Hermana Bahra zgromadziła w „Bagateli" znowu liczne tłumy publiczności, która z należytą uwagą i zaciekawieniem śledziła bieg akcyi. Przedmiotem szczególnej uwagi widzów był rzecz to naturalna interpretator postaci głównej, a więc znowu znakomity gość warszawski, który podobnie jak w Hallersie niezapomnianą odtworzył kreacyę. „Mistrz" z Kamińskim w roli tytułowej, powtórzony będzie dzisiaj, jutro, w piątek i w sobotę.

Z teatru „Powszechnego". Najbliższą nowością repertuarową będzie trzyaktowa komedya amerykańska „Tajemniczy Dżems", grana swego czasu z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich większych scenach świata. Rolę tytułową odtworzy u nas, artysta miej. teatru im. J. Słowackiego p. Janusz Nowacki, który zalicza ją do swych popisowych kreacyi; obok niego zaś w głównych rolach wystąpią: pp. Krajewska, Malicka, dyr. Jarniński, Jaworski, Kolwas, Korecki, który prowadzi reżyseryę interesującej sztuki, Sarnowski, Lasowicz i inni. Premiera w najbliższą sobotę, dnia 26 bm.

Koncert Adama Didura najgłośniejszego dziś śpiewaka odbędzie się u nas w niedzielę dn. 4 bm. w sali „Sokoła" w imprezie krakow. biura koncertowego E. Bujański. Bilety na ten koncert są już do sprzedania u p. J. Rudnickiego, linia A—B.

Rocznica Beethovena. W bieżącym roku przypada 150-rocznica urodzin Beethovena (ur. w r. 1770 w Bonn). Cały świat kulturalny przygotowuje się do manifestacyi dla niezgłębionego geniuszu beethovenowskiego. I my dotrzymamy kroku w tym pochodzie manifestacyjnym kulturalnych narodów świata, uczestnicząc w nim w formie godnej, a odpowiedniej naszym stosunkom. Między innymi, ruchliwa firma wydawnicza Gebethnera i Spółki w Krakowie wydaje obszerną monografię jubileuszową pióra prof. dra Józefa Reissa, wybitnego „beethovenisty" polskiego. Pozatem w Krakowie odbędzie się szereg koncertów i prelekcyi, poświęconych twórczości Beethovena.

Magistrat zezwolił Towarzystwu kolonii wakacyjnych w Krakowie i Porębie na urządzenie w dniu 27 czerwca br. publicznej zbiórki pieniężnej na cele Towarzystwa.

Państwowe gimnazyum żeńskie w Krakowie. Zgłoszenia do egzaminów wstępnych do klas I—VIII w państw. gimn. żeńskiem w Krakowie, oraz o przyjęcie na podstawie świadectw z innych zakładzw przyjmować będzie Dyrekcya gimnazyum im. Sobieskiego (Sobieskiego 9 parter) od 23—26 czerwca br. włacznie w godzinach od 10—1.

Dnia 28 czerwca odbędzie się egzamin wstępny wszystkich uczenic zgłoszonych do klasy I i dalszych. Na podstawie wyniku tego egzaminu, oraz stanu majątkowego rodziców ogłosi się, które uczenice mogą się zaraz zapisać do państw. gimn. żeńskiego. Inne, dla których nie będzie pomieszczenia w gimnazyum państw. żenskiem, pomimo egzaminu pomyślnego, otrzymają poświadczenie o wyniku egzaminu, dające im prawo zapisania się do zakładów prywatnych z prawem publiczności w Krakowie, lub w charakterze prywatystek jednego z gimn. państwowych (a więc i żeńskiego).

Do egzaminu wstępnego do klasy I mogą być dopuszczone kandydatki, które nie przekroczyły 12 lat życia. Przy zgłoszeniach mają uczenice, oprócz zwykłych dokumentów (metryka urodzenia, świadectwo szkolne, świadectwo szczepienia ospy) przedkładać także poświadczenia o stanie majątkowym swoich rodziców, potwierdzone przez urząd parafialny i władzę polityczną, a stwierdzające dokładnie: 1) zawód rodziców, 2) wysokość dochodów, 3) posiadanego majątku, 4) ilość rodzeństwa.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Kupców. W niedzielę dnia 27 czerwca br. odbędzie się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców przy ul. Grodzkiej 43 nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie kasowe i wniosek na podwyższenie wkładki członków. 2) Sprawa organu kupieckiego. 3) Przyjęcie do wydziału delegata sekcyi drzewnej. Początek o godzinie 3 i pół popołudniu. Na wypadek, gdyby w oznaczonym czasie nie zebrała się przepisana statutem ilość członków, odbędzie się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie o pół godziny poźniej bez względu na ilość zebranych.

Zebranie Koła krakowskiego Związku Bibliotekarzy polskich odbędzie się w sobotę dnia 26 czerwca b. r. o hodzinie 6 wieczór w Bibliotece Jagiellońskiej. Na porządku dziennym następujące komunikaty:

1. Dr. A. Birkenmajer O oprawie rękopisu Bibl. Jag. nr. 2470.
2. Dyr. W. Baran, Najstarszy inkunabuł Biblioteki XX. Czartoryskich.
3. P. P. Piekarski, Fragment katalogu nakładowego drukarza augsburskiego Jana Baemlera z r. 1480.

Zebranie towarzysko-naukowe. W Towarzystwie lekarskim Radziwiłowska 4 odbędzie się dnia 24 czerwca o godz. 8 wieczór. Prof. Dr. Rosner wygłosi odczyt p. t. „Kobieta jako lekarz".

Wytwórnia filmów w Krakowie. Ostatnie dzienniki przyniosły wiadomość, że Bank Kupiectwa Polskiego w Krakowie, przyjmuje subskrypcyę udziałów na budowę wielkiej wytwórni filmów w Krakowie, do czego sam przystępuje ze znacznym udziałem. Dzięki inicyatywie oraz energicznemu wzięciu się do dzieła rodaka naszego p. Alfreda Kräntler-Korabskiego, długoletniego artysty-reżysera rozmaitych wytwórni filmowych zagranicznych — zostanie założoną w Krakowie wielka wytwórnia filmów na wzór największych wytwórni zagranicznych, przez co podniesie się u nas dotychczas tak skąpo prowadzony przemysł filmowy.

Fachowe wykształcenie i długoletnia praktyka wyż wspomnianego reżysera, dają dostateczną rękojmię prowadzenia tegoż przedsiębiorstwa. — I dziś kiedy niemal w każdem mieście są kinoteatry — zasilane filmami zagranicznymi, na które nałożono ogromne cło — powinniśmy, tak całe społeczeństwo, jakoteż i wszystkie miarodajne czynniki, tem goręcej przyjąć tę wiadomość i z tem większem poparciem powinna się spotkać ta młoda placówka przemysłu rodzimego.

Oprócz stwarzania obrazów filmowych, prowadzoną będzie we własnym zarządzie wypożyczalnia filmów, jak również wytwórczość posiadać będzie własną wywoływalnię, kopialnię, drukarnię etc. etc.

Przez zaangażowanie pierwszorzędnych sił artystycznych i technicznych oraz dobór tematów daną będzie możność wykonania obrazów pierwszorzędnej wartości.

Tak więc Kraków jako drugie miasto w Polsce będzie miało własną wytwórnię i życzymy tej nowej placówce pełnego powodzenia.

(t) **Z państwowego urzędu walki z lichwą.** Państwowy urząd walki z lichwą urządził wczoraj obławę na rogatkach miejskich na wykupujących tam nabiał od wieśniaków.

Przytrzymano R. Haubę i J. Kama karząc ich znaczną grzywną, ewentualnie areszt.

W sklepie galanteryjnym A. Nussbauma przy ul. Dietla 145 skonfiskowano 1400 paczek klisz fotograficznych magazynowanych tam przez brata Nussbauma.

(t) **Pożar w mieszkaniu.** R. Schelingowa zajmująca mieszkanie przy ul. Radziwiłłowskiej l. 35 wyjechała do Bochni a tymczasem w jej mieszkaniu wczoraj o 8 wieczór powstał pożar. Wezwana straż pożarna ugasiła ogień, spaliły się jednak meble i posadzka. Szkoda znaczna. Pożar powstał prawdopodobnie od papierosa.

(t) **Za zbrodnię morderstwa.** Wczoraj w tutejszym Sądzie przed ławą przysięgłych stanęli dwaj oskarżeni o zbrodnię morderstwa Michał Solik i Stanisław Plewa, który w r. 1918 zamordowali strzałami z karabinów Józefa Franarska. Po przesłuchaniu świadków trybunał wydał wyrok skazujący obydwu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie, — wobec jednak amnesyi zmieniono im karę śmierci na dożywotne więzienie. Obaj podsądni wyrok przyjęli z konsternacyą.

(t.) **Zderzenie automobilów wojskowych.** Wczoraj o 2-giej godzinie popołudniu zderzył się na ulicy Basztowej opodal bramy Floryańskiej samochad wojskowy ciężarowy z samochodem wojskowym osobowym. Zderzenie spowodował samochód ciężarowy, wskutek nieumiejętnej jazdy. Pasażerowie oficerowie zostali wyrzuceni z samochodu na bruk, na szczęście wyszli bez szwanku. Szofera samochodu ciężarowego aresztowano. Konstatujemy smutny fakt, że kierownicy samochodów wojskowych często nieostrożną jazdą powodują nieszczęśliwe wypadki.

(t.) **Aresztowanie dorożkarza za przewożenie bandytów.** Wczoraj po południu ulicą Rajską wiózł dorożkarz Grzegorz Smut l. 42 kilku podejrzanych mężczyzn, prawdopodobnie bandytów. Gdy organa policyjne dały znać dorożkarzowi, by zatrzymał się celem wylegitymowania „jego gości". Smut nie tylko na wezwanie nie stanął, lecz podciął konia i szybko umknął. Po pewnym czasie aresztowano go i odstawiono do aresztów pod telegraf.

(t) **Fabrykant sacharyny.** Wczoraj weszła policya w pewnej sprawie urzędowej do mieszkania Mendla Efektora, lat 30, przy ul. Paulińskiej l. 22 i zastała go, gdy sfabrykowaną przez siebie sacharynę pakował do tubek. Skonfiskowano mu 1 i pół kilograma sacharyny i większą ilość pudełek i rurek szklanych. Efektor tłumaczy się, że sacharynę nabył od nieznanego kupca.

(l) **Przewodnik Kółek Rolniczych** wyszedł Nr 25 dnia 20 bm. Numer zawiera sprawozdanie z I Rady ogólnej M. T. R., dalej artykuł dra Meichelini p. t. „Leczenie zwierząt przez włościan", Zaćwilichowskiego p. t. „Najważniejsze czerwcowe szkodniki polne", artykuł o zwalczaniu mszycy wełnistej oraz ciekawe wiadomości bieżące z dziedziny spraw rolniczech.

Składki. Złożono na plebiscyt: 9 komp. 18 pp. p. pol. 22 ze zbiórki i dochód z festynu urządzonego na froncie 3.231 Mk. Dla czworga sierót: St.

Mosse, Muszyna. Mk 10; Władysław Śpiewak, Jarosław, Mk 20; Maryan Moszczeński, Lisko Mk 30; Kazimierz Skwirzyński, Stryj, Mk 10; Ekspozytura urzędu śledczego w Rzeszowie Mk 1.400.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze w notatce pt. „Jeszcze o regulacyi płac w zakładach wojskowych" wkradła się omyłka, W zdaniu „obok dodatków aprowizacyjnych zależnych od ministerstwa spraw wojsk." ma być: „Obok dodatków aprowizacyjnych, niezależnych od ministerstwa spraw wojskowych, a zależnych od ministerstwa aprowizacyi".

Uprawa tytoniu. Zamierzając dotychczasową uprawę tytoniu w kraju ulepszyć i znacznie rozszerzyć oraz postawić ją na należytej wysokości **Generalna Dyrekcya monopolu tytoniowego** powołała do życia dwa **Inspektoraty uprawy tytoniu z siedzibami w Zabłotowie i w Warszawie.** Inspektorat Zabłotowski, który obejmuje Wschodnią Małopolskę oraz Ziemę Lubelską wraz z okręgami przyległymi rozpoczął już swe czynności.

Naczelnym kierownikiem tego Inspektoratu mianowany został specyalista w tej gałęzi przemysłu tytoniowego, długoletni dyrektor fabryki wyrobów tytoniowych p. Ludwik Wegemann, z tytułem starszego inspektora uprawy w V-tej randze urzędników małopolskich.

Ruch giełdowy.

Kraków, 23 czerwca.

(4) Targ walutowy na wczorajszej giełdzie krakowskiej był nieco ożywiony, przy ogólnej zniżce walut zagranicznych, jakoteż i dewiz. Marki niemieckie w dalszym ciągu spadają znacznie. Za 100 markówki niemieckie ofiarowano 390·—, zaś 1000 niemieckie w transakcyach osiągnęły 432.—. Ruble carskie po 500 rb. spadły wprawdzie nieznacznie, bo zaledwie o 2 punkty. Natomiast dolary Stanów Zjednoczonych systematycznie spadają, wczoraj początkowo płacono 148·—, przy końcu zaś zebrania uzyskały kurs 144·—. Tak więc dolary w ciągu jednego dnia spadły o 12 punktów. Również znacznie spadły leje rumuńskie. Uzyskały w transakcyach 352·—. Za dewizę na Berlin płacono 438·—, jedynie dewiza na Wiedeń utrzymała się na onegdajszym poziomie. W papierach lokacyjnych, akcyach bankowych, oraz akcyach towarzystw handlowych zastój zupełny, jedynie z akcyi towarzystw przemysłowych popytywano się o „Polską Naftę", która spadła z 2000·— na 1750·—.

Cedula kursowa giełdy krakowskiej z dnia 22 czerwca.

Waluty. Marki niemieckie á 100 ofiar. 390·—, żąd. 430·—. Marki niem. à 1000 ofiarowano 420·—, żądano 435·—, trans. 432·—. Ruble carskie po 500 rb. ofiarowano 240·—, żąd. 260·—, trans. 252·—. Dolary ofiar. 135·—, żąd. 155·—, trans. 148·— do 144·—. Dolary kanadyjskie ofiar. 115·—, żąd. 130·—, trans. 125·—. Lei rumuńskie ofiar. 340·—, żąd. 360·—, trans. 352·—

Dewizy. Berlin trans. 438·— do 440·—. Wiedeń trans. 103·50.

Akcye bankowe. Bez zmiany.

Akcye Tow. handlow. i przemysł. „Polska Nafta" trans. 2000·— do 1750·—.

Lwów, 22 czerwca.

Na dzisiejszej giełdzie bardzo znaczne obroty w walutach i dewizach. Za marki niemieckie (setki) płacono 420·—, za dewizę na Berlin 435·—, na Nowy Jork 148·—, na Paryż 12·50.

Również targ papierów lokacyjnych był ożywiony, płacono za akcye „Chodorów" 1050·—, „Banku Małopolskiego" 532·50, za 4% Banku Krajowego 65·45.

Z powodu przerwy telefonicznej nie było wiadomości o kursach warszawskich i krakowskich. Tendencya zniżkowa, usposobienie ożywione.

Warszawa. (Tel. M.) Wobec słabego i zniżkowego usposobienia ruch był nie wielki. Kursy akcyi wprawdzie niezbyt się obniżyły, ale i tu panował nastrój niepewny. Z kursów notowały Starachowice 9000, Lilpopy 3750, Borkowski 2300—2200, Żyrardów 6500—6000, Polska nafta 1800—1600, Warszawska Żegluga 975, Warszawskie Tow. Warrantowe spółka akcyjna 3000, Polski Bank przemysłowy 1000, Bank zjednoczonych ziem polskich 2000—1900. Papiery publiczne zniżkowe z wyjątkiem 6% miasta Warszawy, które się po kursie.

Z pośród walut ruble bez zmiany. Inne waluty okazywały mniejsze albo większe zniżki kursów. Ruble carskie setki 248, 251, 250, pięćsetki 251·50, 253·50, 250, dumskie duże 69, 71, 69, dumskie małe 47·—, 46·50, funty szterlingi 570, 580, dolary Stanów Zjednoczonych 154, 148, 148·75, kanadyjskie 124, 127, leje rumuńskie 322, 335, marki niemieckie w tysiączkach 415, 408, 410, w setkach 415, 404.

Wiedeń 23 czerwca. **Giełda wiedeńska.** Renta majowa 9.925, Austryacka renta koronowa 8.850, Renta lutowa 9.350, Losy tureckie 1.210, Priorytety kolei południowej 842, Anglobank 730, Bankverein 803, Bodenkredit 1.895, Austryacki Zakład kredytowy 985, Bank depozytowy 733, Laenderbank 913, Merkur 895, Union 838, Bank obrotowy 638, Živnostenska 1.450, Kolej północna 10.300, Kolej lwowsko-czerniowiecka 1.775, Austryackie koleje 3.410, Kolej południowa 442, Alpiny 3.070, Berg und Hietten 7.550, Krupp 1.434, Połdi 1,970, Prager Eison 5.620, Rima 2.690, Skoda 1.441, Zieleniewski 1,130, Apollo 3.190, Fanto 12.600, Galicyjskie karpackie 8.030, Galicya 15.600, Schodnica 9.000.

Dewizy i waluty. Amsterdam 5875, Berlin 4·40, Zurych 27.90, Chrystyania 27·00, Kopenhaga 25·00, Sztokholm 32·25. Marki niem. 4·36, lei 3·10, leny 2·80, franki franc. 11·95, włoskie 9·00, dolary 145, ruble 2·20,

Wiedeń. (Tel. wł.) Kursa w wolnym obrocie z dn. 22 bm. Zagrzeb 200, Budapeszt wypłata w pocztowej Kasie Oszczędności 97, w notach stemplowanych 87, węgierskie stemplowane 87, Praga 351.

Warszawa-Kraków w markach polskich 92, czeskie noty a 5000—352, mniejsze 362, dynary 800.

Zurych, (Tel. wł.) Kursa giełdy dn. 23 bm. Bueres Aires 236, Holandya 198, N. Jork 549, Londyn 21·94, Paryż 44·40, Medyolan 33·35, Bruksela 46·50, Kopenhaga 92·50, Sztokholm 120·25, Chrystyania 96·50, Madryt 91·50, Berlin 15·10, Praga 12·65, Zagrzeb 7·50, Budapest 3·25 **Warszawa 3·25,** Wiedeń 3·85, Belgrad 29, Korony stemplowane 3·90.

Międzynarodowa pożyczka „mobilizacyi długu niemieckiego"

O odszkodowaniu od Niemiec. — A Polska? — Alianci zdecydowani rozbroić Niemcy. — Flota angielska w drodze do Konstantynopola.

Wiedeń. PAT. dnia 23 czerwca. Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Specyalny sprawozdawca agencyi Havasa dowiaduje się: Sprzymierzeni postanowili polecić międzynarodowej konferencyi finansowej w Brukseli **wydanie międzynarodowej pożyczki, której zadaniem byłoby „zmobilizowanie długu niemieckiego".** Pożyczka taka miałaby być zabezpieczona na skarbowych dochodach niemieckich. Papiery te pozostałyby własnością Niemiec, jednakże w danym stanie sprawy sprawy przeszłyby w posiadanie sprzymierzonych. Jeżeliby Niemcy okazały złą wolę w sprawie przeprowadzenia warunków pokojowych natenczas mogą być zastosowane środki przymusowe sięgające aż do okupacyi. **Decyzyi co do stosunku w jakim odszkodowanie niemieckie ma być podzielone między sojuszników dotychczas nie powzięto.** Hr. Sforza zwalczał klucz pierwotny, na podstawie którego Francya otrzymałaby 55 procent, Anglia 25 proc. Hr. Sforza wskazywał przytem na ofiary poniesione przez Włochy w czasie wojny oraz na ciężkie gospodarcze położenie Włoch.

Alianci są zdecydowani z całą stanowczością przeprowadzić rozbrojenie Niemiec, a przedewszystkiem zniszczenie materyału wojennego. Zniszczenie materyału wojennego będzie przyspieszone. Wojska greckie znajdujące się w Smyrnie na interwencyę Venizelosa posunęły się naprzód, aby zagrodzić drogę nacyonalistom tureckim. Anglicy wzmacniają swe wojska. **Flota angielska znajduje się w drodze do Konstantynopola.** W końcu powzięli delegaci państw decyzyę, aby w Berlinie państwa sojusznicze były reprezentowane przez ambasadorów, którzy jeszcze przed rozpoczęciem konferencyi w Spaa obejmą swe stanowiska, tj. dnia 1 lipca. Konferencya w Spaa odbędzie się dnia 5 lipca.

Jaki był przebieg rokowań p. Patka z Beneszem?

Warszawa. (PAT) Komunikat Ministeryum spraw zagranicznych. Minister spraw zagranicznych Patek wyjechał do Paryża dnia 7 bm. po konferencyi z prezydentem ministrów, na której skonstatowano **konieczność niezwłocznego spotkania się ministra Patka z ministrem Beneszem** podczas dobiegającego do końca pobytu tegoż ostatniego w Paryżu. Na dwukrotnych obradach w Paryżu stwierdzono, że w chwili obecnej nie podobna przeprowadzić bezpośrednio między stronami dobrowolnego układu, wszelkie spory zakończającego, jak również nie można w drodze pertraktacyi z mniejszyć obszarów spornych terenów drogą przyznania sobie nawzajem terenów bezspornych.

Wysunięto ostatecznie zasadę arbitrażu, na którą minister Patek zgodził się w zasadzie. Ponieważ jednakże minister Benesz twierdził, że nie może przyjąć jej bez porozumienia się z parlamentem czeskim, który podczas nieobecności ministra Benesza w Pradze stanął na stanowisku dla arbitrażu nieżyczliwym, przeto minister Benesz wyjechał do Pragi, umówiwszy się, że po porozumieniu się z parlamentem w najbliższym czasie zjedzie się z ministrem polskim w Opolu albo w Paryżu. O tym stanie rzeczy i przebiegu pertraktacyi minister Patek zawiadomił prezesa ministrów Millerand.

Węgry otrzymują za żywność węgiel górnośląski.

Warszawa. (Tel. M.) Z Opola donoszą: Międzynarodowa Komisya rządząca na Górnym Śląsku zawarła z rządem węgierskim umowę dostaw żywności za węgiel Górnośląski, którego Węgrzy mają otrzymywać 30.000 ton miesięcznie.

Bolszewicki komunikat wojskowy

Wiedeń. (Tel. M.) Dnia 23 b. m. Komunikat iskrowy rosyjski z dnia 21 b. m. Na wschód i południowy-wschód od Dzisny zdobyliśmy kilka miejscowości. Na wschód od Rzeczycy zajęliśmy Balice. Nieprzyjaciel cofnął się w popłochu. Obsadziliśmy Żmerynkę

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

SZTUKA	UCIECHA	WANDA	PROMIEŃ	ZACHĘTA	LUBICZ	OPIEKA
od 23. czerwca 1920. **OFIARA** wspaniały dramat w 5 aktach i epilogiem. W głównej roli wystąpi znakomita artystka **Henny Porten.**	od 22 czerwca 1920 **Mały rozbitek** znakomita komedya amerykańska w 4 akt. z prześliczną ulubienicą Krakowa **Mary Miles.** Ponadto inne obrazy.	Od 22 do 27 czerwca 1920 **Baryera śmierci** Dramat na tle szpiegowskiem w 6 akt. z przepiękną włoszką **Maryą Zolą.** — Wspaniałe zdjęcie, zajmująca treść.	od 21. czerwca 1920. **SZAKALE** senzacyjny dramat w 4 akt. włoskiej wytwórni Corona. **Teściowa** komedya amerykańska w 2 akt. z **Chaplinem.**	od 17. czerwca 1920. **Panopta** absurdalny dramat detektywiczny w 6 aktach, ze słynną aktorką duńską Emilią Sannom w roli głównej.	Od 21—24 czerwca 1920 **Marta Stasiewska** prześliczny dramat w 5 częściach. W głównej roli **Lya Mara.** Ponadto doskonała komedya **Energiczny urzędnik**	Od 22—24 czerwca 1920 **Strefa śmierci** jedno z największych arcydzieł wytwórni Pathe Freres. Dramat fantastyczny w 5 aktach. Ponadto **dziennik Pathego.** Cały dochód dla inwalidów.

300 Mk nagrody za odniesienie zostawionego w niedzielę o g. 12 na ławce w Parku Jordana, notesu z zapiskami. Łaskawy znalazca za wynagrodzeniem zechce oddać w krakowskim zakładzie witraży, Kraków, al. Zygm. Krasińskiego 23.

Mapa Ziem Polskich dająca śledzić przebieg akcyi na Wschodzie, z uwidocznieniem terenów plebiscytowych. Wykonanie staranne i przejrzyste.

Cena z przesyłką **25 Mk.**

Wysyła księgarnia D. E. Friedleina, Kraków Rynek 17.

1530

Obiady domowe
1427 z 3-ch dań 10 Mk
Kraków, Gołębia 16, I p.

›ODO‹ jest najlepsza **›ODO‹** przetłuszczona

1545

PASTA DO OBUWIA

która staje się ulubienicą publiczności, jak najwybitniejsza gwiazda, niezwykły blask nieci dokoła i czyni każde obuwie pięknie połyskującem. — Konserwuje i wzmacnia skórę.

„ODO" wystarczy do przeczyszczenia obuwia dwa razy w tygodniu, by utrzymać je w połyskującym stanie, przecierając flanelką lub suknem. Jedno pudełko zastępuje pięć pudełek innej jakiejś pasty.
najlepsza ultramarynowa pasta do bielizny. 910

Ważne dla szewców.

„ODO-RUSSET" najlepszy wosk szewski. najlepsza emaliowa woskowa farba w różnych kolorach do polerowania podeszew, obcasów i sznytów.

Pierwsze Warszawskie Towarzystwo FABRYKI PRZETWORÓW TECHNO-CHEMICZNYCH **›ODO‹**

w Warszawie, Elektoralna 20, Tel. 284-46 i 117 (dawny)

Dokumenta wojskowe na nazwisko Teofil Dobrzański, Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego l. 53 zgubiono. 1642

Lubietko! List z 19 otrzymałem. — Czekam niecierpliwie dalszych wiadomości. Lutek. 1646

Dokumenta wojskowe na nazwisko Durlatka Stanisław, zgubiono. Kraków, Batorego 14. 1648

1643 **Do sprzedania:** wóz (furgon) w dobrym stanie nadający się dla piekarzy, pralni, cukierni itp. jedna lekka platforma oraz kilkadziesiąt pak [illegible] Oglądać można od 9-10 przed poł. Kraków XI, Kilińskiego 10

Maszynistki biegłej, obeznanej z pracą biurową poszukuje natychmiast Spółka automobilowa „Motor", Barska 12
1613

Korespondentki i Stenotypistki 1647
poszukuje
AUSTRO-DAIMLER
Akc. Tow. Motorowe
Główne biuro sprzedaży:
Kraków, św. Gertrudy 2.

Saletrę prawdziwą, boraks, szczotki prawdz. ryżowe, sznurowadła niciane, farbki do bielizny, mydło, „Perkun" do farbowania materyi. Pokost prawdziwy, Szerlak prawdziwy „Orange", Kolafonia, lakiery kolorowe poleca
T. Mężyk, Pl. Szczepański

Poszukujemy intel. stenotypistki

polsko-niemieckiej. Reflektujemy jedynie na pierwszorzędną siłę z dłuższą praktyką. Zapłata wedle umowy i całodzienne utrzymanie we własnem kasynie. Własnoręcznie pisane zgłoszenia konieczne.
1636 „Karpaty" Kraków, Szewska 4.

Majątek ziemski

około 200 do 300 morgów, ale tylko na Podkarpaciu, z dworem i starym ogrodem, rzeką, natychmiast zakupię. — Zgłoszenia pisemne pod „Reflektant—Polak" do biura „Ruch", Kraków, Szczepańska 9.
1635

GUMY AUTOMOBILOWE

(PNEUMATYKI)
we wszystkich wymiarach natychmiast do sprzedania
SPÓŁKA AUTOMOBILOWA „MOTOR"
1545 Kraków — Dębniki, ul. Barska L. 12 271



MYDŁO włoskie, oliwne **„LOFARO SCURE"** ze znakiem „Topór" i **„MOLFINO"** ze znakiem „Gwiazda", znane ze swej dobroci, nabyć można hurtownie w dowolnych ilościach od jednej skrzynki 50 kg. zwyż, jakoteż w ładunkach całowagonowych w Domu Importowym **„BRACIA ROLNICCY",**
1622 **Kraków, św. Jana 3.**

Małopolski Zakład Odzieży

dawniej **KRAJOWY ZAKŁAD ODZIEŻY**
posiadający swe magazyny
w **Krakowie-Podgórzu**, ul. Nadwiślańska 12, **Lwowie**, ul. Jagiellońska 29, **Tarnopolu**, ul. Gołuchowskiego 1. oraz SZATNIE LUDOWE w Krakowie, ul. Podwale 6 jakoteż we Lwowie, ul. Jagiellońska 20 poleca P. T. Publiczności, Kooperatywom, Konsumom, Kółkom Rolniczym i t. d. swe, obecnie na składzie znajdujące się **towary tekstylne i bławatne, jak: płótna, białe woaliny, opale, markizety, kalikoty, płócienka, barchany, pledy, kloty, materye wełniane i półwełniane na ubrania męskie i kostyumy damskie, cajgi, gotowe spodnie robotnicze, gotowe ubrania męskie i studenckie, zarzutki, ulstry i t. d.**
Kupno można uskuteczniać w dnie powszednie od godz. 8—12, 3—6 pop., w soboty od 8—2, w każdej ilości bez żadnych ograniczeń. Kupującym hurtownie udziela się opustu. Zakład posiada swe własne fabryki konfekcyjne w Krakowie i Lwowie i podejmuje się konfekcyonowania ubrań męskich, damskich i dziecinnych dla instytucyi prywatnych jakoteż i rządowych.
1637

Posłuchajcie rady starego farbiarza.

Jeśli chcesz farbować i uzyskać prawdziwy kolor, żądaj barwnika

„ŁABĘDŹ"

firmy: Tow. Farbiarskie

Żądaj wszędzie!

BIURO SPEDYCYJNE ›PRZEWÓZ‹
SPÓŁKA Z OGR. POR. — ZAŁOŻ. PRZEZ CENTR. ORG. ROLN.
1283 **Kraków, Wiślna 8, I. p. Tel. 3588**

wykonuje spedycye wszelkiego rodzaju. — Wysyłka towarów w wozach zbiorowych do wszystkich miast w Polsce. Przewóz i ekspedycya mebli we własnych wozach meblowych wraz z konwojem. (Dla urzędników przesiedlających się ceny niższe). Własne magazyny na kolei. Własne zaprzęgi i automobile do rozwozu towarów.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. — Drukarnia „Il. Kuryera Codziennego".